

GONIEC WIDZIAŁ:

Warszawa

Teatr Współczesny, Scena Teatru Małego: *Rozbity dzban Kleista*, reż. Maciej Englert, prem. 9 maja

Póty sędzia wodę nosi, póki mu się uszu nie urwie... Konweutworu Tiecka stanowi zdarzenie samo w sobie dość banalne i prawdę mówiąc, mimo „kryminalnego” wątku, mało dramatyczne, skoro niemal natychmiast zgadujemy,

ciąg dalszy na str. 12

Warszawa

Teatr Współczesny, Scena Teatru Małego: *Rozbity dzban Kleista*, reż. Maciej Englert, prem. 9 maja

dokończenie ze str. 1

kto winien. Jest to zresztą swego rodzaju „komedia konkursowa”, zrodzona we współzawodnictwie z przyjaciółmi jako literackie wcielenie pewnego miedziorytu, w dodatku pisana i poprawiana blisko dziesięć lat. Podstawowym jej teatralnym walorem pozostają zatem sprawnie nakreślone postacie – role dla znakomitych aktorów. Tak było w sprawie dwustuletniej inscenizacyjnej tradycji, i tak też jest w przedstawieniu Macieja Englerta, przede wszystkim dzięki Wiesławowi Michnikowskiemu w roli przeniewierczego sędziego Adama. Z przemyślanych, perfekcyjnie zrealizowanych gestów, mimiki, tonacji głosu, z wyrazistych emocji i reakcji Michnikowski stwarza postać zajmującą, by tak rzec, bez chwili wytchnienia, nieodparcie komiczną, ale i skłaniającą do refleksji. Jego sędzia nie jest bowiem jednowymiarowo „czarny”. Śmieszny, w chwilach agresji odstręcza, lecz gdy się zwyczajnie boi, budzi także współczucie. Sukces spektaklu współtworzą również: Zofia Kucówna jako oskarżycielka Marta, Henryk Bista w roli sprawiedliwego (może cokolwiek za poważnego) oraz Marcin Troński, brawurowo grający łasego na sędziowski stołek pisarza. Słabiej niestety wypadła para zakochanych, czyli Ewa (Joanna Jeżewska) i Stefan (Jan Pęczek), ale tu akurat zastosowanie znajduje zasada piłkarska – tak się gra jak materiał pozwala. Nowy przekład Jacka St. Burasa ożywił starą komedię, przywracając ją po latach polskiemu teatrowi.

Jarosław Komorowski